

# KURJER

# BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 20 marek.

Prenumerata wynosi miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEONOWA Nr. 1.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 8 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 150 mk. w tekście 200 mk., za tekstem 75 mk. Nekrologja 50 mk. Drobne po 30 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk., Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

## Nowa burda.

W niedzielnej „Gaz. Por.” warszawskiej czytamy:

W sobotę rano do wychodzącego z domu posła Zamorskiego podeszło trzech oficerów i zażądali od niego odwrotu broszury, o której toczyły się niedawno rozprawy w Sejmie. Poseł Zamorski oświadczył, że odwrotu wszystko, co będą dowiedzione, jako błędne z jego strony twierdzenie, natomiast bez takiego dowiedzenia, niczego nie odwołuje.

Wówczas jeden z oficerów, pporucznik Rokossowski uderzył posła Zamorskiego, który posłał mu sekundantów.

Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy uważamy bowiem, że sprawy honorowe wymagają dyskretnej traktowania. Bylibyśmy nawet przeciwni całkowicie to zajęcie, gdyby sprawy jego nie podali już o nim wiadomości w „Przebiegiem Wieczornym”.

Jest to więc dalszy ciąg napaści młokosów na posła, w dodatku napaść aż trzech oficerów na jednego.

Posłowi Zamorskiemu brutalna napaść podporucznika nie ubliża, tak jak nie może ubliżyć przechodniowi, gdy na niego dachówka spadnie—dlatego też wyzywanie młokosa na pojedynek poczytywać musimy za bardzo wielki zaszczyt wyświadczony oficerowi, nie zachępienemu przez posła, oficerowi, którego chyba nikt nie prosił ani upoważniał do ubliżenia godności munduru oficera polskiego, wystarczałby trybunał karny.

Zaprawdę, byłby czas, aby Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, iż oficerom nie wolno mieszać się do polityki, nie wolno wyprawiać burd karczemnych na ulicach stolicy.

## Stan gospodarczy w Polsce.

Na ogólnym zebraniu związku przemysłowców Dolnej Austrii przemawiał prezes polsko austriackiej Izby handlowej, dr. Juliusz Twardowski. Jako usprawiedliwienie obecnego stanu ekonomicznego Polski prelegent podkreślił fakt, że Polska powstała przez ponowne spojenie prowincji rozdzielonych między sobą przez długie lata, a zatem natychmiastowe jej odrodzenie ekonomiczne było wprost niemożliwe dokąd te trzy części dawnej Polski nie wzbily się wajemnych do siebie uprzedzeń. Dawszy calekztałt ekonomicznego stanu Polski i pod-

kreśliwszy jej pomyslane warunki przyrodzone, dr. Twardowski wyliczył co w ciągu dwu lat uczyniono w Polsce, mianowicie: uchwała reformy rolnej, postępy w rozwoju przemysłu i handlu zagranicznym, określił stanowisko Polski w handlu wszechświatowym zaznaczywszy jej monopol tranzytowy w handlu między Europą zachodnią i Rosją (częściowo i Rumunią) a następnie przeszedł do finansów państwa. Prelegent dowodził argumentami, że kłopoty finansowe w jakich znajduje się Polska są tylko chwilowe i dziś już sytuacja zaczyna się wyjaśniać, tak, że Polska śmiało patrzy w swą przyszłość. Polska jest jednym z najbogatszych państw w Europie, państwem rolniczym, mającym bogaty przemysł, wystarczającym sobie zupełnie, t. j. mogącym się wyżyć bez niczyjej pomocy i to jest wielki atut w jej ręku. Mówca zakończył życzeniem aby Polska odegrała wybitną rolę we wszechświatowym życiu gospodarczym. Stosunki ekonomiczne między Austrią i Polską zacieśniły się przez utworzenie izb handlowych polsko austriackich w Wiedniu i Warszawie.

Na zebraniu obecni byli m. in. prezydent Austrii dr. Hainisch, przedstawiciel ministerjów, b. minister dr. Biliński i t. d.

## Z Rady Okręgowych Towarzystw Rolniczych.

Data 1 i 2 b. m. staraniem Rady Okręgowych Towarzystw Rolniczych odbyły się w Białymstoku dwudniowe kursa rolnicze.

Byliśmy niejednokrotnie na podobnych wykładach jednak białostockie zadziwiły nas wyjątkowo starannem zorganizowaniem i doborom prelegentów. Wybitna siła profesorska—profesor Rogoyski stał na ich czele. Jego wykład o uprawie odługów mógł być słuchanym nie tylko przez rolników, lecz i przez ludzi nieobeznanych z rolnictwem, z wielkim zainteresowaniem.

Przedewszystkiem prof. Rogoyski nie mówił po „profesorsku”, ale w sposób jasny, pogodny, a przy tem z każdego jego słowa bije to ukochane ziemi-karmieli. Trzeba było słyszeć z jakim umłowaniem prof. Rogoyski wpał w słuchaczy przekonanie, że rola nie jest martwa, że ona żyje.

Po wysłuchaniu wykładu prof. Rogoyskiego nie dziwna ta wielka sympatia jaką cieszył się u swoich słuchaczy na studium rolniczym w Krakowie.

Profesor Rogoyski w sposób iredstawy, a niesłychanie zrozu miał wykazał w jaki sposób należy uprawiać odłogi, i jak mało nasi prowadzący wiedzieli, czy też wiedzieć nie chcieli, jaką krzywdę sprawili rolnictwu wydając ustawę o przymusowym zagospodarowaniu odługów.

Posłanka p. Maczyłowska wykladała o organizacji gospodarstwa rolniczego, lecz niestety b. niewiele kobiet było na wykładach obecnych.

P. Zawistowski mówił o gospodarstwie wzorowem.

Zaciekał słuchaczy niezmiernie dobrze ujęty i opracowany odczyt p. Trąbczyńskiego o stanie obecnym mleczarstwa i kontroli obór. P. Trąbczyński jest instruktorem Rady Okręg. Tow. Rolniczych. Był to jego pierwszy występ publiczny w Białymstoku, po którym stwierdził musimy ze rolnictwa nasze żyłko dobrze wykwalifikowaną i o dobromą silę instruktorską.

Sewatowicz instruktor C. T. R. wygłosił wlece ciekawy odczyt o hodowli koni. Niezmiernie zajmującym był wykład p. Biegańskiego z Łodzi, o siłach leśarskich. Dowiedzieliśmy się co za miliony przepadają na naszych łąkach, w naszych lasach.

Zdaje mi się, że gdyby kierownictwo ochronek zainteresowało się zbieraniem ziół, to w sposób b. łatwy, można by zdobyć te fundusze, których zawsze ochronkom brakuje. Mało się zniim na ochoniarstwie, zwracam tylko na ten sposób uwagę, który może okazać się nie złym.

O organizacji handlu jarami i hodowli kur i gołębi pocztowych wygłosił referat p. Wictorin z Lwowa. Nie mam pojęcia tych zawrotnych sum jakie daje hodowla drobiu przy zorganizowaniu handlu jarami, ale p. Wictorin przekonał nas dlaczego żydki rzywają jaja „białymi diamentami”.

P. Podchorski wojewódzki instruktor rolnictwa, wykazał czem rolnik kierować się musi przy kupnie maszyn Wykazał dużą znajomość handlu i jakości maszyn. Przypuszczamy, że miejscowe Stowarzyszenie Rolniczo-handlowe skorzysta z jego wiedzy i doświadczenia.

O hodowli bydła mówił p. Kwasilowski. Wykładów takich jak ten nigdy dosyć. O uprawie lnę mówił p. Siankiewicz z Łowicza, a p. Baranicki o doświadczeniach.

Pan Maczyłowski wygłosił referat o roli instruktora w okręgu. Gdyby wszyscy instruktorem posłuhaliby p. Maczyłowskiemu i przejęli się jego poglądem na rezultat pracy instruktorskiej byłby daleko większy, a rolnictwo nasze prędkiem stanęło by na nogi.

Rada Okręgowych Tow. Rol. w styczniu roku przyszłego organizuje w Białymstoku, w W. Mazowieckim, Łomżyń i Gradzie wykłady rolnicze, na których wykladać będą siły pierwszorzędne. Celem wykładów za znajomości rolników z najnowszymi zdobyciami nauki dokonaniem w czasach wojny europejskiej w dziedzinach:

Hodowli i zwierzenia zwierząt—profesor Rostęfiński,  
Maszyn rolniczych—prof. Biedrzycki,

Gleboznawstwo—prof. Miklaszewski,  
Rachunkowości i organizacji gospodarstw prof. Moszczeński,  
Uprawę roli nawożenie—prof. Rogoyski,

Zapisy przyjmuje sekretariat Rady Tow. Roln. prawa oficyna pałac Branickiego.

## Głosy publiczne.

### Egzamina kolejarzy.

Obecnie wyszedł z druku dziennik rozporządzeń Nr 27, wydany przez Dyrekcję Wileńską, na mocy którego mają być po nowym roku przeprowadzone egzamina dla kolejarzy, poczynając od VII aż do XV kategorii włącznie. Bardzo to jest chwalebny pomysł, tylko szkoda wielka, że trochę niepomyślnie wydane zostało to rozporządzenie. Ze zamiast oznaczania ogólnie naukowych egzaminów, uważam za pilniejsze sprawdzenie wiedzy fachowej poszczególnych pracowników. Pewien cenzus naukowy posiada każdy biuralista, a wiedzy fachowej może nie mieć. Przytem warto by zacząć nie od VII a wogóle wszystkie kategorie, poczynając od I i t. d. Czego powyższy dziennik nie obejmuje. Lecz co się tyczy VII i wyższych stopni służbowych, to czytamy w owym dzienniku że: Wymagania stawiane przy egzaminie pozostawiane są do uznania komisji kwalifikacyjnej.

Pomimo uzdolnienia fachowego, komisje kwalifikacyjne w myśl art. 1 przepisów tymczasowych o komisjach kwalifikacyjnych uwzględnią również pilność i sumienność pracownika. Znamy się na tej pilności. Właśnie, że pomimo pilności i sumienności, pracownik stopnia wyższego, obowiązkowo wien być uzdolniony fachowo. I tu właśnie powinno się nałożyć największy nacisk przez komisję egzaminacyjną. Mamy tego dość jasne dowody, że przyczyną niedomagania obecnie naszego kolejnictwa, jest to, że u steru mamy ludzi nefachowców.

Przy dobrym i fachowym kierowniku, to i bez uciekania się do egzaminów, niżsi urzędnicy, wywiązywali by się ze swych zajęć należycie. Lecz niestety. W Dyrekcji Wileńskiej dzieje się przeciwnie. Najczęściej krawcy, szewcy lub rzemieślnicy zajmują podrzędne stanowiska i tych egzaminem dziennik urzędowy Nr 27 nie obejmuje. Przytem nawiązywano masę najrozmaitszych zarządów i urzędów z całym szeregiem różnych stopni urzędniaków, którzy całemi dniami wierać się na krzesła niemając żadnego zajęcia.

Tu też należałoby wprowadzić w biurach dziennik robót dla każdego dziennego notowania odbytych robót poszczególnego pracownika. Wtedy okazałoby się kto i jak pracuje.

Weźmy na przykład naczelników odcinków. Jaka korzyść przynoszą kolejnictwu owe urzędy? Albo jak zwana dyscyplinarna? Jakże to kolosalne sumy wydaje się na lokal, opał, światło, materiały piśmienne i wogóle na utrzymanie dobrze płatnych całego gniazda darmozjadów? A co robią ci panowie?

Przelewają z próżnego w puste. Sądzą kolejarzy za nadużycia, ale których? Tych co z nikąd nie mają najmniejszej protekcji i to niższych kategorii. A jak sądzą? Najpierw następuje zawieszanie w czyn-

nościach służbowych. Następnie badanie i odywanie ludzi od pracy. Wreszcie sprawa i najczęściej następuje uniewinnienie, zależnie od stosunków koleżeńskich i w końcu przyznane zostają wszelkie pobory, które kolej wypłacić musi niewinnemu za cały czas jego próżniactwa z powodu zawieszania. I obecnie mamy miejsce pewne sprawy, które tak wysłmienicie pokierowane zostały, że i wilk syty i koza cała, tylko skarb państwa poniósł pewne straty, płacąc za dni odroczytku zawieszonym w czynnościach służbowych, ale to bagatelka.

Tu właśnie p. Minister Michalski powinien przeprowadzić szczegółowo rewizję i skasować niepotrzebne gniazdo darmozjadów. A dla tych co byli powodem wytworzenia czegoś podobnego, zażądać karetki pogotowia ratunkowego, jak dla owych profesorów, co na koszt państwa chcieli zwiedzać Brazylię. Dosyć chyba ma władzy w swym ręku administracja kolejowa, aby mogła sama karać za wszelkie nadużycia. Przytem mogą wylamać się komisje koleżeńskie.

Edmund Makowski.

## Z Wilna.

Gen. Żeligowski w dniu 30 z m. ogłosił dekret o rozpisaniu wyborów do Senatu na dzień 8 stycznia 1922 r. i dekret o amnestji.

Bawił w Wilnie wojewoda Nowogrodzki p. Raczkiewicz, który odbył konferencję z prezesem T. K. R. w sprawie uzgodnienia techniki wyborczej w powiecie Lidzkim i Brańskowskim, z powiatami Litwy Środkowej. Osiągnięto całkowite porozumienie. Równocześnie niemał z tą konferencją obradował zjazd starostów, pod przewodnictwem pana Mey-Złowicza, w obecności panów Komisarza Generalnego Zabierzowskiego i Dyrektora Dep. Spr. W. wójtów z Senkewicza. Na naradzie ustalono, iż akcja wyborcza odbywać się musi w atmosferze całkowitej bezstronności i obiektywności, utrzymywane być musi i pod i porządek. Aparaty wyborcze będą miały całkowitą osłonę bezpieczeństwa.

W Wilnie ogłoszono następującą odezwę do ludności miast i wsi.

Ciężkie przeżywamy dziś chwile. Opuszcza nas General Żeligowski, który kraj od obcego najazdu wybawił i bezstronnymi rządami całą ludność naszą sobie zjednał. Wielka jest zasługa Generała, również wielkiem uznaniem, którym się cieszy, i uspokojenie Jego wywoła niepokój i trwogę. Ale, oprócz uznania, posiada General bezwzględne zaufanie ludności i zrozumie ona, że General ustępuje nie ze względów osobistych, ale przez wzgląd na przyszłość kraju, dobrze rozważywszy, co robi.

Nie bójcie się o bezpieczeństwo granic naszych. Bo General odchodzi, ale zostają tu

dzielne wojska, które imi dowodził. I zostaje opodal męzne wojsko polskie. A wszelkie zakusy nieprzyjaciół naszych rozbiły się o ich bagnety.

Nie trwóście się o przyszłość, która od woli Waszej zależy. Generał zarządził zwołanie Sejmu. Sejm, zbierze się wkrótce i o losach kraju, orzeknie. Usunięcie się Generała zabezpieczy Sejm od pozorów, że wybory odbyły się pod Jego naciskiem. I tylko Sejm taki będzie mógł stwierdzić przed światem, że Generał, jako wierny syn tej ziemi, szedł za jej gloem i działał w myśl kraju.

Z rąk Generała i z Jego woli biorę dziś władzę. Będę strzedz

prawa, które jest jedno dla wszystkich. Całej ludności kraju zapewnię wybory bezstronne. Ochronię ją od wszelkiego nacisku tak z zewnątrz, jak i z wewnątrz. Utrzymam ład i porządek. Wyborów do Sejmu nie dam udaremnić.

Rozumiem, jak wielką odpowiedzialność wkłada na mnie Generał. Ale wiem, że miłość Ojczyzny, która jest cechą ludności naszej, będzie Jej drogowskazem. I biorę władzę z dobrą nadzieją na przyszłość, ufny w łaskę Bożą i w opiekę Tej, która od tylu wieków z Ostrzej Bramy nam świeci.

1-go grudnia 1921 r. (—) Mayszowicz.

# TELEGRAMY.

## Z konferencji waszyngtońskiej.

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.) Z Waszyngtona donoszą: Delegaci państw reprezentowanych na konferencji oczekują zatwierdzenia przez ich rządy następujących 4 decyzji, które zapadły na konferencji:

- 1) unieważnienia traktatu angielsko-polskiego.

- 2) Zastąpienie go przez sojuszu amerykańsko-angielsko-japońsko-francuski.
- 3) Przyjęcie planu redukcji sił zbrojnych na morzu.
- 4) Zakaz wszelkich fortyfikacji na wyspach Oceanu Spokojnego.

## Dookoła rokowań gospodarczych.

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.) Z Berlina donoszą: Połt młocnik meanecki do rokowań gospodarczych na Górnym Śląsku dr. Lewald, konferował z przedstawicielami przemysłowców i organizacji robotniczych.

## Wyjazd p. Stefańskiego.

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.) Jutro, we wtorek wieczorem wyjeżdża do Moskwy nowy poseł polski p. Stefański.

## Lloyd George wygłosi mowę.

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.) Dnia 22 z Londynu Lloyd George wygłosi 22 b. m. mowę na zebraniu wybrzeżem partii liberalnej. W mowie tej podobno oświadczy się za rozwiązaniem partii liberalnej i utworzeniem nowej partii centrowej.

## Konferencja ministrów spr. zagranic.

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.) Z Paryża donoszą: Według informacji z kół dyplomatycznych Wielka Brytania propozuje zwołanie konferencji ministrów spr. zagranicznych: Anglii, Francji i Włoch dla rozstrzygnięcia szeregu kwestii brzających, które powstały w ostatnim czasie.

## Sprawy rolników.

**Sprzedaz koni.**  
Dowództwo VIII Dywizjonu Artylerji Konnej zawiadamia, że w dniu 6 grudnia br. o godz. 10 rano w koszarach gen. Berna (Marjampolskich) odbędzie się licytacja koni wybrakowanych w ilości 30.

## W Białymstoku.

**Za „Zjednoczenia“.** W czwartek, dnia 8 b. m., o godz. 9ej rano w kościele parafialnym będzie odprawione nabożeństwo o pomyślną pracę połączonych chrześcijańskich kooperatyw „Zjednoczenia“.

**Zgromadzenie pocztowców.** (prz) Dnia 4 grudnia w sali

niez kwestje podatkowe, godzinny handlu, księgi domowe i t. d. Przytem dla ulżenia w pracy 8 kontrolerom całe miasto zostanie podzielone na 8 okręgów.

**Opóźnienie pociągów (ws)**  
Przybywające w ostatnich czasach do Białegostoku pociągi stale się spóźniają i to nawet o kilka godzin. Wyjątku nie stanowią i pociągi pośpieszne.

**Sacharyna. (ws)** Tak uporczywie nastęrczana w ostatnich czasach sacharyna, raptownie zaczęła znikać ze sklepów. Z tego powodu zaczęto mówić, iż szykuje się nowy pasak, na którym sklepikarze myślą odbijać swe straty wywołane kryzysem.

**Sirak dorozkarzy trwa. (ws)**  
Dorozkarze strajkują nadal, lecz z powodu, iż nie wszyscy przyłączyli się do sirajku, strajkujący grożą im, jak również i chłopcom odnozącym bagaże z dworca kolejowego, że zmuszą ich siłą do „solidarności“. Wobec tego, aby zapobiec zajściom, policja zarządziła by wszystkich dorozkarzy, którzy utrudniają będą zarobkowanie aresztować i sprowadzać do III komisariatu.

**Nagły zgon. (ws)** W dniu 5 b. m. o godz. 8 m. 10 rano, w fabryce Machaja przy ulicy Sw. Rocha 5, zmarła nagle 48-letnia robotnica Maria Łukasiewiczowa, zamieszkała przy ul. Artyleryjskiej 6.

**Napad na posterunkowego. (ws)** W dniu 5 b. m. o godz. 1 i pół posterunkowy Bronisław Dziewulski, patrolujący ul. Białostoczańską, zauważył podejrzanego osobnika, który przy usiłowaniu zatrzymania go wyrwał rewolwer i strzelił do Dziewulskiego, ten zaś we własnej obronie wystrzelił przetrzelnie do napastnika, lecz chybił. Bandyta zbiegł.

**Ujęcie zbiega. (ws)** Zbiega o sternikowemu Kołhanowskemu, aresztowany Jakób Chyliński, przyżdnowcy, poszukiwanym przez tegoż posterunkowego w dniu 4 b. m. został zatrzymany i oddany do III komisariatu.

**Oszustwo. (ws)** Eksportura Ujezdu Słobodzkiego posterunkowego Jana Zubryka, (ul. Fabryczna 79) który pobrawszy 35.500 mk. jako zadatek na obywatunek, wyjechał do Wilna.

**Za kradzież. (ws)** Dnia 5 b. m. zatrzymano Bolesława Olszewskiego (ul. Warszawska 52) za przywłaszczenie portmionki z gotówką w sumie 1205 mk. oraz różnymi dokumentami, przynależącymi do Antoniego Grynacza (ul. Pałacowa 1).

**Kradzież. (ws)** Dnia 4 b. m. o godz. 4 pop. do III komisariatu zgłosił się Alfred Mejla zawiadamiając, że o godz. 13 pop. w kawiarni Czetrty, przy ul. Kilińskiego 3, stracił mu Mikolaj Zajczkowski futro wartości 800.000 mk., z którym zdążył uciec niezauważony.

Wskutek zarządzenia energicznego poszukiwania, dnia 5 b. m. funkcjonariuszom III komisariatu o godz. 3 w nocy udało się ująć Zajczkowskiego wraz z łupem i osadzić go w areszcie.

(ws) W nocy z 2 na 3 b. m. niewiadomi złodzieje skradli sukna ogólnej wartości 700.000 mk. na szkodę S. Cytrona, zamieszkałego przy ul. Białostoczańskiej 12.

**Do odpowiedzialności. (ws)** II komisariat policji pociągnął do odpowiedzialności Josefa Gerszyna (ul. Sienkiewicza 91) za nieprzestrzeżenie godzin handlu.

## Z sądów.

Wczoraj sędzia pokoju II go okręgu m. Białegostoku, oraz jego asesorowie pp. Brzostowski i Hupertz mieli dzień gorący, albowiem na wokandzie sądu znalazły się sprawy, budzące w mieście sensację dnia.

Najprzód p. sędzia rozwał sprawę

### o dom gry

wykryty przez policję przy ul. Pałacowej. Na ławie oskarżonych zasiadli pp. Wincenty Daszuta, jego żona Stefan Błaszcak i Jan Wolkowski.

Sędzia p. Daszutowa uniewinnił, zaś innych oskarżonych — skazał na grzywny po 5000 mk., a wrazie niemożności zapłacenia na 3 miesiące więzienia.

Ogólne zaciekawienie budziła sprawa adw. Czerniawskiego i por. Aleksandra Berezowskiego

### o znieważenie adwokata

w restauracji „Hallerczanka“.

Sprawa ta to dalszy ciąg nieporozumień na tle mieszkaniowym pomiędzy p. Czerniawskim a właścicielką domu p. Makomacką.

Przesłałi świądkowie zeznali, że kiedy p. Czerniawski spożywał obiad, p. Berezowski podszedł do niego, uderzył i powiedział: „Te kara za obrazę kobiety i matki“.

Wśród rozpraw obronił p. Czerniawskiego adw. Bożanski zwrócił uwagę na to, że jeżeli p. Makomacka była obrażona, to w jej obronie powinien był stanąć przedstawiciel rodziny a nie człowiek obcy, który swoim wianaszaniem się wyrażał panij M. krzywdę.

P. Berezowski nie stanął w sądzie. Sąd wydał wyrok za orzny, skazując o karzonego na miesiąc aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych.

Trećcia sprawa, to skarga p. Makomackiej na p. Czerniawskiego

### o wtargnięcie do mieszkania

Adw. Czerniawski, ze sw. Małkomaćka zamknęła jego pokój, kiedy on chciał się w prawo odtworzenia go.

Sąd uznał p. Czerniawskiego za niewinnego i skazał p. M. na zapłacenie kosztów sądowych.

### Wicewojewoda przeciw p. Kryłowowi.

to sprawa, którą budziła zainteresowanie w szerokiej kolacji.

Według aktu oskarżenia p. Antoni Kryłow, urzędnik województwa, w „Ognisku“ i w innych łobaniach publicznych odczytywał wielu osobom parafrazę X przykazań, będącą od początku do końca paszkwilem na p. Korka, nie szczedzącymi nawet jego małzonki.

Prócz tego p. Kryłow rozpuszczał wieści jakoby p. Kolek wywoził przed inwazją bolszewicką meble gen. J. de Torunia, oraz jakoby korzystał z krowy, będącej zdobyczą wojenną.

Oskarżenia potwierdzili w całości świadkowie adw. W. Dobrzyński i Jateczak, oraz odczytane wczoraj zeznania pp. Noela i poła Znitrowicza.

Drugi oskarżony w tej sprawie p. Mańkowski, urzędnik województwa, tłumaczył się, że wyrwał paszkwile p. Kryłowowi aby ich nie rozpowszechniał, a jeżeli p. Noelem mówił o podejrzeniach rzucanych przez p. Kryłowa na wicewojewodę, to tylko jako o plotkach. Wobec tego p. Kolek rzekł się oskarżenia p. Mańkowskiego, za którym obronę wniósł adw. Oiszyński.

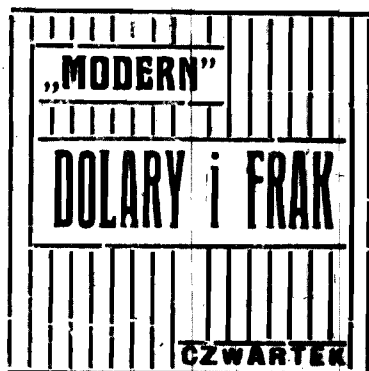
P. Kryłow przemawiał krótko. Prosił on o odroczenie sprawy i o powołanie szeregu nowych świadków, przy których pomocy chce stwierdzić zasadność swoich oskarżeń.

Sąd wyniósł wyrok, skazując p. Kryłowa na dwa tygodnie aresztu.

## Z okolicy.

### Z Moniek.

Ze stacji kolejowej Monki Biblii Białystok, Grajewo przsza o zwrócenie uwagi odnośnych władz na niebezpieczeństwo pożarowe, które grozi gmachom kolejowym, oraz prywatnym z powodu ułożenia w pobliżu zabudowań kilka stogów słomy, która z każdą chwilą może spłonąć od iskry padających nań z parowozów. (Rz.)



# Bandytyzm nie ustaje.

## Napad na proboszcza w Dojlidach.

Będąc u ks. proboszcza w Dojlidach, zabrałem garść szczygotów o głosnym już dalsz napadzie bandytkim na plebanię i dziele się ntem z zainteresowanymi ogółem

Na moje zapytanie: jak to było? uprzejmy gospodarz zaprowadził mnie na miejsce wypadku, do pokoju, w których losy jego życia i obecnych ks. P. Śledzińskiego, konserwatora przy województwie białostockim, oraz p. W. Hasbacha, syna miejscowego fabrykanta rozgrywały się. Wskazując na ślady kul we drzwiach i w ścianie, oraz na wytartą ścianę plecami bandyty rozpoczął opowiadanie:

O godzinie 8 gdyśny byli zajęci na u kę języka angielskiego, wpadł do pokoju zamaskowany bandyta z paraballem w rękę i ze słowami „ręce do góry“ wymierzył lufę do mnie.

W momencie aka, odchyliłem się i rzuciłem na napastnika. Jedną ręką chwyciłem za broń, a drugą za pierś. Bandyta spuścił półkurcze, lecz broń nie wypaniła. Szamocząc się przycisnąłem go do ściany i posuwając coraz bliżej ku drzwiom, ubaltem wreszcie na podłogę, zamknięc i zatarasowując nim drzwi. Z ust bandyty wyrwał się wówczas krzyk „strzelaj!“

Do zamkniętych drzwi przybiegl drugi bandyta, znajdujący się dotychczas w pokoju przy kuchni, i chcąc otworzyć drzwi strzelił. Kula przebiła drzwi i ugodziła ks. konserwatora który nachylił się był pomagać rozbrawca leżącego napastnika.

Przez uchylone nieco drzwi bandyta strzelił po raz drugi i znowu trafił w ks. Śledzińskiego. Tymczasem, powalony został odrepetować parabellum. Nie mogąc wyrwać broni z ręk bandyty, zostawiłem go na ście-

mi, a sam wybiegłem z mieszkania zalarmować dwór i policję. Biegając słyszałem jeszcze 2 strzały i brzęk zdruzgotanych szyb—to bandyci wywalili okno w ganek i przez nie sami zniknęli. Bandyta, stojący na straży w kuchni, pędził za mną. Na krzyk jednak żony stróża „kto tam?” przeskoczył przez płot i pobił ku szosy w stronę miasta.”

Czy policja przybyła szybko po zalarmowaniu?

Owszem. Gdy wróciłem do domu, konni policjanci byli już przed plebanją.

Jakie rezultaty poszukiwań?

Nie wiem. To rzecz policji śledczej.

Czy aresztowali kogo? Czy są podejrzanym?

Owszem — kilku aresztowano, lecz po zbadaniu, wypuszczono.

Blaznego?

Tego nie wiem. To rzecz policji.

Przebieg i bandytów można w ten sposób wypuścić, gdy powie, że byli u tej lub owej dziewczyny?

To nie moja sprawa. Państwo małżeństwo oburzeni tem i sądzą, że aresztowanej teraz łatwiej swoje alibi potrafią udowodnić, ale, powiadam, to nie moja rzecz. Ja będę czekał na rezultat śledztwa.

Jakie jest ks. Witolda zdanie o tem?

Jestem przekonany, że, o ile to nie była w całej szkółki miejscowa, to bez miejscowych czynników się nie obyło.

Mówiono mi, że około godziny 7-er tegoż dnia pędzilo 5 cichociemnych przez osadę Krzywę. Widział ich pono „obiecznik” Kiersnowski i ktoś z dworu co przed nim uciekał. Czy sami w tym czasie szli szosą w kierunku kościoła podjudzkiego. Jeden z nich odzwalał się w języku rosyjskim: „jeszcze to zawczesnie”. Przyпускаjąc, że to właśnie ta paczka napadła.

Byli u mego rzadcy Sawickiego. Pod groźbą rewolwerów kazali im się pokłasić na podłodze, powiązali i zaczęli operować. Wszyscy byli w maskach. Zrabowali: 1) 2 złote pierścienki z oczkami: jeden z 2 ma białymi i różowymi, drugi z białą rączką.

2) obrączkę męską.

3) zegarek srebrny z dziewczką. Na kopercie wyrzeźbiony domek,

4) papierošnicę srebrną z rosyjskimi literami F. S.

5) bransoletę srebrną,

6) 2 krzyżyki: srebrny i niklowy,

7) 6 łyżeczek platerowanych,

8) damskie futro na białych barankach, kryte czarnym sukneim, oraz zdjęli z organisty pasek.

Po obrabowaniu mieszkańców organistówki przyszli na plebanję.

Ze też ks. proboszcz nie ubezwładnił tego bandytę!

Ha, trudno! Gdyby mi się to udało, żaden z nich nie wyszedłby cało. Kto przychodzi po moje życie lub mienie, przynosi i swoje, a komu sądono zginąć Bóg raczy wiedzieć. Ja się łatwo nie poddaję. Strasznie mi tylko żal ks. Piotra!”

Stręciłem rozmowę możliwie dokładnie, niektóre ustępy zostały mi wprost poddyktowane.

O powyższym napadzie rozmawiałem z wielu osobami.

Bezczelność bandytów zaczyna wyprowadzać z równowagi mieszkańców na-zego powiatu. Jeżeli teraz mieszkania kaolantów nie są bezpiecznymi, to kolejk już tylko na świątynie.

Opinia publiczna stanowczo żąda od władz bezpieczeństwa, by napad ten nie uszedł bezkarnie i sprawcy nie zostali nie wykryci, jak to się dzieje dotychczas.

Czas byłby wielki, by z policji zaprzestali bandyci robić sobie kpiny.

W. Piotraszewski.

ście od Knyszyna dwukrotnie wystrzelił z tyłu do Stefanowicza z rewolweru, lecz chybił, a Stefanowicz obrócił się do bandyty, aby się obronić przed napaścią. Wtedy Duda dał jeszcze kilka strzałów do powożonego, który został trafiony dwoma kulami, przyczem jedna wyszła na wylot, a druga ugrzęzła w ciele.

Nie zadawajac się tem bandyta, wyrzucił go z sanek do rowu i zadawszy kilka silnych uderzeń kolbą rewolweru w głowę, pozostawił Stefanowicza, myśląc, że ten nie żyje i wsadziłszy do sani pędził do m. Knyszyna. Jednakże warta nocna poznała konie, a widząc nieobecność właściciela, zatrzymała bandytę, który może by się i wytłomaczył, gdyby Stefanowicz nie uzyskał przytomności i o własnych siłach nie nadszedł do miasta.

**Bandyci w roli urzędników policji.**

Do mieszkania jubilera Lisaka w Łodzi weszło trzech mężczyzn, którzy na zapytanie kim są, wylegitymowali się jako urzędnicy policji.

Wszedłszy do mieszkania steroryzowali rewolwerem żonę Lisaka z matką, poczem zwiążali obydwom oczy. W czasie tego rozległ się dzwonek. Jeden z bandytów otworzył drzwi i wpuścił siostrę Lisakowej,

którą również groźbą rewolweru zmuszono do milczenia i związano. Poszukiwania bandytów za gotówką i kosztownościami nie dały wyniku. To też nie zabrawszy niczego—opuszcili mieszkanie. Dopiero po odejściu bandytów steroryzowane kołty wszczyły alarm i zawiadomiły policję.

**Aresztowanie fałszerzy 1000-markówek.**

Zorganizowany przy ministerjum skarbu w Warszawie wydział śledczy, który specjalnie tropił fałszerzy, po dłuższej, trwającej kilka tygodni obserwacji, aresztował trzech fałszerzy 1000-markówek: Joska Lichtensteina, Nuchima Świerszczyka i Dawida Świerszczyka. Pierwszy fałszerz dał konfidentowi wydziału, Zajacowi, 50 sztuk fałszykatów, wykonanych na oryginalnych kliszach, skradzionych z zakładów graficznych Wierzbickiego, lecz z wytartym napisem u dołu „Zakłady graficzne Wierzbickiego i S-ki”. W mieszkaniu Nuchima Świerszczyka, pasera i złodzieja, który ostałno był zwolniony za paserstwo za kaucją 100 tysięcy marek, znaleziono: 8 podkladek do klisz litograficznych, czek fałszywy na 35 dolarów i 5 tysięcy marek niemieckich, oraz bilet wizytowy międzynarodowego fałszerza Becka. Dalsze dochodzenia prowadzi komisarz urzedu śledczego na powiat warszawski, p. Nowak.

**Napad bandycki na Wawelu.**

W tych dniach około godziny 10 wieczorem napadli bandyci na p. Władysława K. na Wawelu.

Pan K. wracał do swego mieszkania mieszczącego się w jednym z zabudowań na Wawelu. Kiedy przekroczył bramę zamkową, nagle z za bramy wypadło nań dwóch apaszów. W rękę jednego z napastników zabłyszał nóż, drugi zaś zagroził p. K. rewolwerem na wypadek oporu lub wezwania pomocy.

Kiedy napadnięty usiłował się

bronąć, jeden z napastników powalił go na ziemię i równocześnie ciął go nożem w rękę, zadając mu ciężką ranę, drugi zaś wyjął ofierze portfel z większą sumą pieniędzy oraz złoty zegarek.

Tymczasem nadszedł kolega p. K., mieszkający razem z nim. Bandyci, widząc niebezpieczeństwo, zaczęli gotować się do ucieczki. Jeden z nich strzelił z rewolweru w stronę łączącego naziemni p. K. poczem obaj zniknęli.

**Król czarnej giełdy przemyskiej.**

W przemyskim świątku giełdzarskim rozegrała się ciekawa afeta na tle spadku dolarów. Gerson Schorr, właściciel „Hotelu Europejskiego” i „król” czarnej giełdy przemyskiej, postanowił z chwilą nagłego spadku waluty zagranicznej przerwę stracie, na klientów. Ofiarą chytręgo waluciarza padło kilka osób ze sfer intelligencji, które w pierwszych dniach października powierzyły Schorrowi dolary do zmiany. Schorr pisemnem oświadczeniem zobowiązał się do wypłaty wedle kursu 7000 mk. za dolara.

Schorr, mając własny telefon i stałe połączenie z czarną giełdą krakowską i lwowską, wiedział zawsze o kursie dolara. Złożył więc Schorr interesentom jako zadatek 1 milion mk. Reszta zaś miała być płatną w dwa dni później w Banku dewizowym we Lwowie na rachunek Schorra.

W oznaczonym dniu udali się interesanci wraz z Schorrem do Lwowa.

We Lwowie Schorr usłyszawszy, że dolary spadły wrócił do Przemysła zostawiając dolary właścicielom, który wymienił je po kursie 5.000 mk.

W ten sposób oszukał Schorr interesentów o 600.000 mk.

Waluciarz jednak uznawszy cały interes walutowy za nieważny, wniosł do sądu skargę o zwrot zadatku w kwocie 1.400.000 mk.

**Świątokradztwo.**

W nocy z 28 na 29 zeszłego miesiąca został okradziony kościół św. Aleksandra w Suwałkach.

Skradziono puszkę do komuniki kantów, kielich, pięć lichtarzy, cztery obrusy na ołtarz, krzyż z ołtarza; wszystkie wota, które wisiały przy ołtarzach i kilkaset marek. Wartość rzeczy skradzionych wynosiła przeszło 900 tysięcy marek.

Wskutek energicznego poszukiwania dwaj złodzieje zostali ujęci przez Franciszka Kasnerkę i Józefa Remba posterunkowych we wsi Bamyłów, w pow. augustowskim.

Przy zbrodniarzach znaleziono wszystkie rzeczy skradzione. Świątokradców było pięciu, z których trzech zdążyli zbiec.

**Wyrok na komunistów.**

W Krakowie przed sądem przysięgłych rozegrał się wielki proces przeciw komunistom.

**Bandyci w Knyszynie.**

(ws) Data 30 listopada około godz. 1 po południu do mieszkania m. Knyszyna, Stanisława Stefanowicza, zgłosił się jakiś nieznanemu mi, młody osobnik z żądaniem, aby wziął dobre konie i odwieź go do m. Janowa p.w. sokólskiego celem przywiezienia tego kolegów na st. Knyszyn. Stefanowicz zgodził się odwieźć mł. dziecica do Janowa za opłatą 6 tysięcy marek. Po zawarciu umowy wyruszył w drogę około g. 2 pop., a po przyjeździe do miasteczka okazało się, że tych kolegów niema, ponieważ jak tłumaczył Stefanowiczowi, oni nie dojechali się i wyszli w stronę Knyszyna.

Śledztwo wykryło, że ów młodzieńca jest bandytą Stanisławem Dudą, zamieszkałym we wsi Walczyn, pow. brzesko-litewskiego i miał zamiar wraz ze swymi kolegami z Janowa, z którymi się umówił, dokonać napadu bandyckiego, dlatego zażądał dobrych koni i pośpieszył po „kolegów po łachu”, lecz los zrzadził inaczej, bo łamci niedoczekali się na Duda i wyszli mu na spotkanie, a po drodze minęli się. Stanisław Duda jadąc z powrotem do Knyszyna, postanowił sam pozbýć się woźnicy, zawładnąć koniami, następnie po połączeniu się z resztą zbrai wykonać plan napadu. W tym celu na 3 wior

**Grzechy hetmańskie.**

Porucznik Paklewski, który, mundur paradny wdziawszy, dzięki jemu, wciął się na pokoje, aby oglądać z bliska oblicza luminarzy rzeczypospolitej, gdy ujrzał pana Hetmana, jaśniejącego śliczną twarzą, figurą wspaniałą, otoczonego holdami, w gronie najmożniejszych rodzin Korony i Litwy, bołał tylko nad zaślepieniem niewiasty, co się upierała nie trzymać klamki tego dworu, który, łacno mógł akklamacją szlachty w królewski się przedzierzgnąć. — Nie tylko na twarzy jutrzejszego solenizanta, ale we wszystkich otaczających widać było zaufanie i spokój o przyszłość.

Śmiechy krążyły po ustach, rozlegały się niekiedy po salach, oczy świeciły radością, ścisłano się, hataśliwie opowiadali jedni, drudzy szeptali po cichu — wszyscy mieli na twarzach promienistą pewność jutra i zwycięstwa.

Po tej stronie był Król, Sasł, była Francja. Cót mogła jedna faksja ludzi, co do obcego wojska odwoływać się musieli ze strachu przed Radziwiłłowską dragonią?! —

Tak myślał Paklewski, stojący w kącie, napatrzeć się nie mogąc onych wspaniałości, elegancji, klejnotów, przepychów, które się przed oczyma jego ośnionemi przesuwały...

— Bo to są ludzie śmieśni, co z nim o lepszą iść pretendują? — mówił sobie Paklewski — w głowach im światła na zgubę lecał!

Nieustannie przesuwaający się około niego goście, których tytuły słyszał, blegające z ust do ust, napelnili go weneracją. Byli to Wojewodowie, Kasztelanowie, Marszałkowie, Podczaszowie, Konuszowie, Starostowie, tandem z cudzoziemska mianowani grafami, księżeta, i kniazowie, i najrozmaitsze matadory... Nazwiska też słyszał, na których dźwięki szlachcicowi głowa się była nawykła pochylać...

W salach pałacowych, na ten przeddzień solennizacji, już wszystkie wspaniałości dworu Hetmańskiego się na jaw doły. — Barwy poprzydzwalała służba, tysiącami jarzących światła polyskiwały sale, muzyki grały, stoły się uginały od sreber, od szkla i porcelany, roznooszono czego dusza zapagnęła.

Porucznik sięgnął po kieliszek wina, stojącego na uboczu, powąchał, poniósł do ust i z weneracją je wypił.

Miarkował, co to takiego beczka na Węgrzech kosztować mogła, i ile to go one tłumy wysaczyć miały i to dla niego potęgę Hetmana przedstawiło widomie... —

Wino było po wszystkich stolach, używał kto chciał, a dworzanie pańscy animowali do wychylania.

Do wieczery przygotowania, na które Porucznik okiem rzucił, w podziw go wprawily. Tu kunszt kuchmistrzowski występował w całej swej zdumiewającej potędze. Na półmiskach ryby jaśn aly wszystkie mi barwami tęczy, niektóre z nich zdawały się pływać, inne do skoków przysposabiać. Bażanty z piorami, pieczenie odkryte jakby kryształem różnobarwną galaretą, dziki z cytrynami i chrzanem w pyskach, stworzenia nieznanne Porucznikowi, piramidy z ciast i cukrów, owoce już dojrzale, z drzewami na stolach... Paklewski patrzył, i potęga Hetmana do łez go rozczuliła.

— I to, mości dobrodzieju, baba jedna z tym magnatom się zadziera, a lekceważy go! Oszalała... —

Nigdy Branicki nie wydał mu się większym, silniejszym, jak dnia tego. W głębokiej zadumie nad potęgą jego, krążył tak, przypatrując się stołom, kiedy niekiedy na drodze spotkany wychylając kieliszek, gdy spostrzegł naprzeciw sobie śpieszącego, we fraczku jasnym, z koronkowiemi mankietami, z rożenkami u boku, w nowej peruczce z lokami piękniemi, puciołowatego, uśmiechniętego Doktora Clement.

# Przewodnik Handlowo-Przemysłowy po Białymstoku.

## Apteki.

**Apteka Kuryckiego,** Sienkiewicza 54. Cytronerwin—Kuryckiego najlepszy środek od bóla głowy. Analizy medyczne (moczu i t. d.)

## Broń.

**I. Chilecki,** ul. Warszawska № 27. Przerabia, odnawia i reperuje.

## Biura Techniczno-Handlowe.

**Biuro Tech. Hań Inż. H. Neumerk,** Kolejowa 26 i 28. Telef. 206. Maszyny i linie. Filia w Baranowieżach.

## Biura transportowe.

**Hanzapol** — Państwowe Towarzystwo Transportów i Żegluga. Sąd. Złagan. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 54. Tel. 112.

**„Polbai”** Polsko-Baltyckie Towarzystwo Handlowe i Transportowe. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 5, tel. 22. Transportowanie ładunków morzem i lądem, finansowanie operacji handlowych, ubezpieczenia, składy główne w własnym domu przy ul. Szw. Rocha № 3 pomieszczenia oddziału Sienkiewicza 5 i Nowy Świat № 6.

**Największe Two okretowe „Cunard Linie”** sprzedaje sztywarty do Ameryki, Kanady, Meksyku i Kuby. Wszelkie informacje udzielone bezpłatnie. Biuro: ul. Sienkiewicza 19.

## Domy handlowe.

**Dom Handlowy Mleczysław Zagajski,** Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Telefon 206. Poleca koks górnośląski, brykiety, cement, gips, parę dachową, wapno, oleje i smary do maszyn i t. d.

**Dom handlowy Bronisław Perłowski,** ul. Lipowa 6, telefon 70, poleca po cenach konkurencyjnych: manufaktury, artykuły spożywcze, kolonialne, obuwie damskie, męskie i dziecięce, skóry podeszwiane, miękkie, naczynia kuchenne emalowane, żelazne wyroby szklane **Hart i Delal.**

**Chrześcijański Dom Handlowy „Rozwój”** Sienkiewicza 2. Cukier wagonowy, karmelki i wyroby cukiernicze Teodor Biskupski, Warszawska 561. Towary kolonialne i różne spirytualia.

## Kawiarnie i cukiernie.

**Kawiarnia Francuska** ul. Słonimska № 7. A. Kolendo.

## Kooperatywy, hurtownie.

**Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie”** Sklep główny i składnica: Rynek Kościuszki № 8. Filja: biuro, Rynek Kościuszki № 26. Artykuły spożywcze, książki, wyroby żelazne, towary lokcyjne i galanterie.

**Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców** ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonialnych. Ceny niższe.

## Kosmetyka.

Skład apteczny i perfumeryjny **Z. Włoski** ul. Sienkiewicza № 5. Pierszorzędna Kosmetyka i Perfumeria po cenach znacznie niższych.

## Krawcy.

Pierszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego, cechowanego majstra **Michała Malinowskiego.** Przyjmuje obstalunki na płaszcz i fręcze wojskowe, oraz palta, kurtki, futra, surduty, smokingi cywilne i bekieszki z materiałów klasycznych i pp. klientów za wykwalifikowane i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. i krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Fuchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonują się sumiennie i punktualnie.

## Księgarnie.

**Księgarnia Nauczycielska** Ska z o. o. ul. Sienkiewicza 21. Poleca: Podręczniki, dzieła naukowe, literackie, społeczne, techniczne, religijne, muzyczne, papier, przyr. mat. pism, książki buhajter. i t. d. Hurt—detal.

**Księgarnia św. Kazimierza** Rynek Kościuszki — poleca dzieła naukowe, beletrystykę, podręczniki szkolne, mapy i t. d.

## Magazyny damskich ubrań.

**A. Kotkowskiej,** ul. Rynek Kościuszki № 5. Poleca sukno, palta, spodnice, ...

**W. Mioduszewski,** ulica Rynek Kościuszki 5, poleca sukno, palta, spodnice i różną galanterię. O 50% niższe ceny

## Obuwie.

**Faust,** ul. Kamińskiego.  
**St. Młynczyk** (junior), ul. Lipowa 26, tel. 286.  
**Samitowski,** ul. Lipowa 17

## Owoce i delikatesy.

**Gastronomia, ul. Sienkiewicza 12.** Sprzedaż owoców, delikatesów, czekolady i t. d. Codziennie świeże ryby wędzone. Ceny niższe.

## Plusze.

**Eugeniusz Becker i Ska** ul. w Białymstoku: Manufaktury. Telefon 279

## Przędzalnie.

**Harkus Jakób A. B.** ul. Jurowiecka 129 a. Tel. 136. Fabryka sukna i kolder.

**Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu** ul. Kupiecka Nr. 49, tel. 256. Zakup surowców i materiałów dla fabryk, sprzedaż i wyrobów i przyjmowanie obciążunków.

**Towarzystwo Fabrykantów i Przemysłowców obwodu Białostockiego** ul. Warszawska 7, tel. 165. Obrotowe 152 firmy fabryczne. Własnełady wyrobów włókienniczych, oraz surowców. Sprzedaż, przyjmowanie zamówień na dostawy w kraju i na eksport zagraniczny.

## Przemysł wełniany.

**Zakłady wielowłókiennicze.**  
**Cytron S. H.** Supraśl, pow. Białostocki, fabryka sukna.  
**Hasbach E.** Zabłudowska szosa. Fabryka sukna.  
**Nowik C. i S. wie,** ul. Mjckiewiczza 35. Fabryka sukna.  
**Tryling O. i Syn,** ul. Lipowa 24/26. Tel. 157. Fabryka sukna i kolder. Egzystuje od r. 1865.

## Restauracje i Jadalnie.

**Restauracja Bar,** ulica Sienkiewicza 15. Pierszorzędna kuchnia Europejska. Ceny przystępne, codziennie koncert w czasie obiadów i kolacji, od 1—4 i od 8—11. **M. Wicko.**  
**„Hallerozanka”** ul. Warszawska róg Pałacowej. Właściciel Bielawski. Kuchnia wyborna. Ceny niskie.  
**Klub „Ognisko”** wydaje najtańszej w całym Białymstoku obiady i kolacje jak również najrozmaitsze spirytualia

## Skład win i towarów kolonialnych.

**Bracia Głowińscy,** Dom handlowy, Rynek Kościuszki 9, polecają pierszorzędnych firm likier, wódki, wino, cygara, pierniki, ciastka i mączkę od żyweją „Hommasa”, cukier, olej rzepakowy, świeże, **delikatesy A. Głiński,** Skład Win, ul. Słonimska № 9.

## Skóry.

**Białostocka Hurtownia Skór,** ul. Kamińskiego 9.

Kino-Teatr „RUSALKA”  
Lipowa № 18. Lipowa

# CZASY

## Dziś

z opowieści  
Adama  
Mickiewicza

„Apollo”

Największy, najlepszy i najdroższy film świata

## Człowiek bez nazwiska.

5-ty epizod fenomenalnego filmu o wesołym złodzieju milionów, odgrywający się w Hiszpanji, Madrycie i Barcelonie p. t.

W roli głównej ulubieniec płci piękłej

## HARRY LIEDTKE

Ciekawe walki byłów w Madrycie, zjedła bokser, w Barcelonie

**Dr. M. Kanel**  
specjalista od chorób gęz wenerycznych, skórnych i włośw. przyjmuje od 5—8 dzień i kobiety 3-4 pp. Osobne wejście. Sienkiewicza 37, parter

KINO

Fabrykat firmy

# „MODERN” Dziś! Jermoljewa-Paryż

## KRWAWEY OBŁĘD (Dość krwi)

wstrząsający dramat w 6-ciu aktach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z życia córki rosyjskiego pułkownika I....

W rolach głównych ulubienicy publiczności

## Gzowska--Gajdarów--Panow.

Początek o godzinie 6-ej wieczorem. Ostatni seans o godzinie 10-ej wieczorem.

500

**Dr. NEUMARK**  
b. brdyator, histrogr. dziedz. Alajszewskiego szpitala wenerycznego.  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606-914). od 10-12 i od 3-8 pp ul. Kamińskiego № 11. (b. Niemiecka.) 500

**Dr. D. Kanel**  
Spec. chorób włośw. Przyjmuje od g. 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro 557

**DOKTOR**  
**Aleksander Garwicz**  
specjalista od chorób skórnych i wenerycznych. 995. powrócił i wznowił przyjęcia chorych od 10-1 i 4-8. ul. LIPOWA 17.

**Obrobn ogłoszenia.**  
Oddam na wychowanie dziewczynkę 6-miesięczną chrześcijańską, nie bchrzczoną. Adres można otrzymać w administracji „Kurjera”.  
poszukuje posady bli. rowej biegle piszący na maszynie, znajomość różnych języków. Posadę może objąć 1.1-1922 r. Oferty do Redakcji „Kurjera”. 561  
Zgubiono zaświadczenie przynależności do Państwa Polakiego na imię Cherasim Koselew zamieszkały we wsi Miłeszki. 560